NUMER SPECJALNY

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. NR. 13/64 WARSZAWA 8 SIERPNIA 1943



„Wierzę, że wspólnym wysiłkiem w oparciu o bohaterskie polskie siły w kraju spełnimy wielkie i odpowiedzialne zadanie, ciążące na nas. Zachowanie jedności narodowej i poczucie, że bronimy wielkiej i słusznej sprawy, pozwoli pokonać nam wszystkie trudności i nie tylko obronić najważniejsze interesy Polski, ale zapewnić jej również warunki spokojnego rozwoju na zasadach szczerze demokratycznych".



NA ŚMIERĆ GENERAŁA

„Żołnierze polscy rwą się do walki. Osobiście będę dowodził pierwszymi oddziałami, które wkrótce wkroczą do kraju".

Gen. Sikorski

Że jeszcze nie zginęła! W Kairze, w dalekim Beyrucie
Jakiś głos śpiewnie ciągnie. I polską rzuca komendę —
I na nieczułej ziemi znagła powiało ojczyzną:
— Nieście na swych bagnetach wolność. I ja z wami będę.

Spieszno mi. Lata płyną wśród obcych księżyców,
Wśród szarych mgieł Londynu, piasków na pustyni,
A tam — niebo jest inne, tam pachnie Mazowszem,
Strzela mariacką wieżą, rozrosło się Gdynią,
Tętni Warszawą, Lwowem, bieli się Poznaniem,
Przemawia drogą polną, wzrusza śmiechem, płaczem —
Cóż, że tam jest najgorzej, cóż, że tam jest piekło?
Najgorsze piekło w sercu. Gdy się jest tułaczem!

O, weźcie mnie za ręce, do kraju prowadźcie,
Przyciśnijcie do serca, gorzkiego pielgrzyma,
Chcę oglądać Łazienki, pokażcie mi Zamek,
Płaczącego Szopena...
Lecz Szopena niema.

I w mieście huk wystrzałów, krew ciecze po bruku
I w nocy łomot we drzwi, kroki w ciemnej sieni
I jęk, i krzyk zduszony, i napis na murze:
„Pawiak pomścimy". A więc — rozproszeni
Będziemy trwać po świecie. Ja sztandaru bronię —
Czym niżej wróg nas spycha, tym wyżej — spowity
W amarant — rośnie w niebo sztandar nieskalany,
A przy nim my, przywarci.
Przy Rzeczypospolitej.

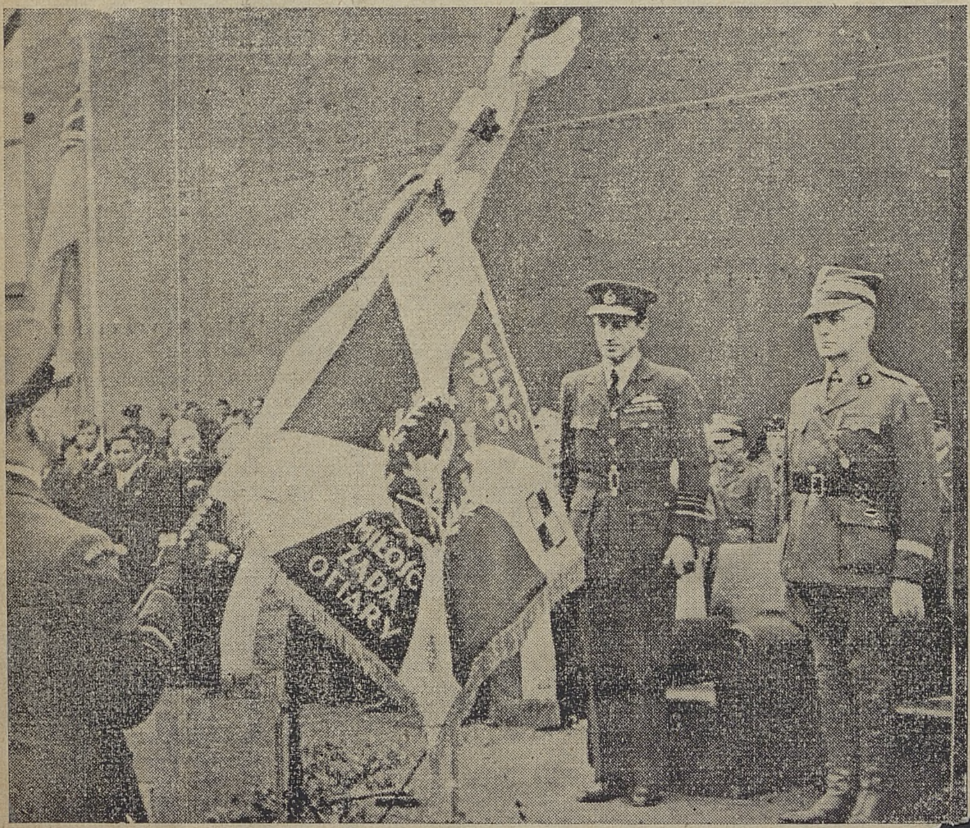
Z białych skał Gibraltaru, z morza, z szarych mgieł Londynu
Do ojczyzny Cień płynie z wiatrem. I polską rzuca komendę —
I na nieczułej ziemi znagła powiało ojczyzną:
— Nieście na swych bagnetach wolność. I ja z wami będę!

GEN. WŁADYSŁAW SIKORSKI
WÓDZ — MĄŻ STANU

Władysław Eugeniusz Sikorski urodził się 20 maja 1881 r. w Tuszowie Narodowym, powiat Mielec, woj. Krakowskie. W roku 1902 ukończył gimnazjum we Lwowie, a w roku 1907 Politechnikę Lwowską.

Cały okres od szkolnej ławy do wybuchu pierwszej wojny światowej można nazwać okresem przygotowawczym do przyszłej działalności państwowej. Studia wojskowe i prace polityczne były już wtedy głównymi Jego zainteresowaniami. Jeszcze na ławie szkolnej założył i kierował tajną narodową organizacją samokształceniową, zaś na Politechnice Lwowskiej wysunął się na czoło młodzieży akademickiej. Był organizatorem i przywódcą młodzieży demokratyczno - niepodległościowej, kilkoletnim prezesem Bratniej Pomocy i prezesem akademickiego Sądu Honorowego. W r. 1908 reprezentował wraz z Marianem Kukielem Lwów na zjeździe Związku Polskiej Młodzieży Postępowej ze wszystkich zagranicznych ośrodków akademickich. Jednocześnie rozwijał żywą działalność oświatową na gruncie TSL w Małopolsce Wschodniej.

W okresie kiedy idea walki zbrojnej o niepodległość zajęła serca i umysły młodzieży staje w pierwszym szeregu organizatorów i propagatorów akcji zbrojnej. Jest od początku członkiem Związku Walki Czynnej; jest jednym z założycieli i prezesem Związku Strzeleckiego we Lwowie. Opracowuje regulamin musztry Związku Strzeleckiego i elementarną taktykę piechoty. Odbywszy jednoroczną służbę wojskową w wojsku austriackim, po wyjściu do rezerwy pogłębia stale swą wiedzę wojskową.



Z ramienia Polskiego Stronnictwa Postępowego wchodzi w skład Komitetu Tymczasowego Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz pełni funkcje sekretarza K. T. W.

Kiedy wybucha pierwsza wojna światowa i Władysław Sikorski wkroczył na szeroką arenę działalności wojskowej i politycznej miał lat 33. W chwili nieoczekiwanego, tragicznego zgonu miał lat 62. Te 30 lat, ujęte jakby w klamry dwóch wojen światowych były nieprzerwanym pasmem intensywnej, twórczej i owocnej pracy. Nawet trzynastoletnie przymusowe odsunięcie od spraw państwowych wykorzystał gen. Sikorski na napisanie szeregu dzieł o wybitnym znaczeniu państwowym i militarnym oraz na zadzierżgnięcie i zacieśnienie swych stosunków ze światem zachodnim, stosunków, które potem tak umiejętnie i owocnie dla sprawy polskiej wykorzystywał.

Był on zawsze szczerym demokratą i nigdy nie sięgał po władzę dyktatorską, choć miał w sobie wrodzone cechy przywódcy, miał wielką wiedzę polityczną i militarną, która mu dawała w kraju i świecie tak wielki autorytet, miał wreszcie wielką powagę i godność oraz urok osobisty, który tak zniewalał wszystkich.

W okresie wojny światowej brał czynny udział w organizacji Legionów. Jako podpułkownik, a potem pułkownik pełnił kolejno funkcje: szefa departamentu wojskowego N. K. N., przejściowo dowódcy 3 pułku Legionów, Szefa Krajowego Inspektoratu Zaciągu do Wojska Polskiego z siedzibą w Warszawie, Dowódcy Obozu Ćwiczebnego w Zambrowie, oraz Dowódcy Uzupełnienia Wyszkolenia Polskiego Korpusu Posiłkowego w Bolechowie. Po pisemnym zsolidaryzowaniu się z protestem płk. J. Hallera po traktacie brzeskim został aresztowany i wraz z innymi Legionistami internowany w obozie jeńców na Węgrzech.

Okres wywalczania niepodległości. W dniu 21 listopada 1918 roku gen. Sikorski obejmuje stanowisko kwatermistrza „dowództwa Wschód", poczem dowodzi na froncie grupą operacyjną swojego imienia. Bierze wybitny udział w obronie Lwowa i w zwycięskich walkach przeciw Ukraińcom. Po rozwiązaniu grupy zostaje mianowany dowódcą 9 dywizji piechoty i jednocześnie dowódcą grupy operacyjnej poleskiej, na czele której odbywa kampanię kijowską, zdobywając ważne węzły strategiczne Kalinkowicze — Mozyrz. W obronie Warszawy i linii Wisły odegrał wybitną rolę, jako dowódca 5 armii, przyczyniając się walnie do zwycięstwa. (Znaczenie tych walk opisał szczegóło[illegible] w swym dziele „Nad Wisłą i Wkrą"). [illegible]eprowadzeniu tej ważnej operacji o[illegible]wództwo 3 armii, na czele której prowadzi zwycięskie operacje przeciwko konnej armii Budiennego oraz 12 armii bolszewickiej na Wołyniu.

Okres budowy zrębów państwowości. Mianowany w lutym 1921 r. generałem dywizji obejmuje gen. Sikorski stanowisko szefa sztabu generalnego, 1 kwietnia 1921 r. Na tym stanowisku przyczynia się swymi pracami w dużym stopniu do organizacji naczelnych władz armii polskiej.

Po zabójstwie prezydenta Narutowicza powołany zostaje 16 grudnia 1922 r. na stanowisko premiera rządu Rzeczypospolitej i tu po raz pierwszy ujawnia swe zdolności męża stanu, zapobiegając grożącej wówczas krajowi wojnie domowej, bez uciekania się do jakichkolwiek represyj. Na tym stanowisku osiągnął również swój pierwszy wielki sukces na terenie międzynarodowym doprowadzając do uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej. Rozumiał on zawsze wartość i doniosłość tych ziem i dla ich obrony przed wypadami bolszewickimi stworzył Korpus Ochrony Pogranicza.

Po zmianie rządu w maju 1923 r. wrócił do wojska, gdzie na stanowisku generalnego inspektora piechoty, a później ministra wojny położył wybitne zasługi przy rozbudowie naszej armii. Wyrazem jego troski i przewidywań ataku niemieckiego były zorganizowane w r. 1925 wielkie manewry na Pomorzu, których założeniem była obrona przed atakiem niemieckim.

Ostatnim stanowiskiem jakie zajmował było stanowisko dowódcy O. K. Lwów, z którego zwolniony po zamachu majowym pozostawał przez lat 13 w dyspozycji ministra spraw wojskowych.

Wokresie przymusowego odsunięcia od funkcji w Państwie opracował i wydał szereg prac o doniosłym politycznym i wojskowym znaczeniu, a mianowicie: „Nad Wisłą i Wkrą" (1928 r.), „Kampania Polsko-rosyjska" (1928 r. — po francusku), „Ferdynand Foch" (1929 r.). „Zagadnienie pokoju i gry sił politycznych w Europie Wschodniej" (1930 r. — po francusku), „Polska a Francja przeszłości i doby obecnej" (1931 r.), „Przyszła wojna" (1934 rok). Niezależnie od tego zabierał głos w zasadniczych sprawach państwowych i wojskowych w prasie codziennej krajowej oraz w fachowych pismach zagranicznych.

Te dzieła oraz częste w tym okresie wyjazdy zagranicę i bezpośrednie zetknięcie z najwybitniejszymi osobistościami Francji i Anglii stworzyły mu wielki autorytet jako wybitnego fachowca wojskowego i męża stanu.

Druga wojna światowa. Gdy wybuchła druga wojna światowa zgłosił się generał Sikorski niezwłocznie do dyspozycji naczelnego wodza, lecz niestety wykorzystany nie

był. W październiku 1939 r. na obczyźnie chwyta ster spraw państwowych w ręce i tworzy rząd jedności narodowej oraz obejmuje stanowisko naczelnego wodza. Nie jesteśmy w możności w ramach niniejszego życiorysu dać ocenę jego działalności na tych stanowiskach. Dwa główne były Jego zadania: umocnić stanowisko Polski w świecie i związać ją po upadku Francji z naszymi aliantami anglosaskimi oraz stworzyć silną i nowocześnie uzbrojoną armię polską. Kraj, który śledził Jego czyny z zapartym oddechem widzi, iż obydwa te dzieła zostały uwieńczone zupełnym sukcesem. W duszy przeciętnego Polaka jak i w oczach całego świata gen. Sikorski był nie tylko mężem stanu i wodzem, lecz niejako uosobieniem Polski. Autorytet, który sobie zdobył wśród obcych był taki, iż wielokrotnie występował on nie tylko jako reprezentant Polski lecz i całej Europy okupowanej. W tej ostatniej szczytowej fazie swej działalności wzniósł się On na takie wyżyny, iż uważany był po Roosevelcie i Churchillu za trzeciego człowieka świata.

Rząd Rzeczypospolitej w specjalnej uchwale stwierdził, iż „gen. Sikorski dobrze zasłużył się Ojczyźnie", a zwłoki Jego spoczną po wojnie na Wawelu. Świat cały ustami swych najwybitniejszych przywódców oddał mu hołd w sposób tak manifestacyjny, jaki jest udziałem niewielu tylko w dziejach.

Zostawił On nie tylko olbrzymi dorobek i żal serdeczny w milionach serc polskich. Nieomylny jak zwykle instynkt narodu pasował Go samorzutnie na jednego z Przywódców Narodu, którego myśli przez długie wieki będą drogowskazem.

WSPOMNIENIE O GENERALE SIKORSKIM
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ GEN. KUKIELA

Mam powiedzieć kilka słów ze swych wspomnień o gen. Sikorskim. Są to wspomnienia z lat trzydziestu kilku, powódź wspomnień, jak morze, z którego wydobywam z wysiłkiem kilka luźnych szczątków jego dziejowej spuścizny.

36 lat temu. Pokój w skromnym studenckim mieszkaniu we Lwowie. Grono cywilnych ludzi. Wykłada młody człowiek o bardzo polskim typie, jasnooki, jasnowłosy, o wejrzeniu mocnym i szczerym. Zachowanie i postawa nacechowane pewnością siebie i stanowczością. Urodzony dowódca. Jest to inżynier, może zdający ostatnie egzaminy, oficer rezerwy z wojska austriackiego. Wiemy, że ceniony. Wiemy, że namawiają go na przejście do służby stałej. Przywódca dużego politycznego odłamu młodzieży. Od paru lat czynny w tajnej organizacji wojskowej, jednej z wielu, które zrodził wstrząs zawieruchy wojennej na Dalekim Wschodzie. Przyszły wódz naczelny wykłada przyszłym wodzom i generałom, bo z nich składało się audytorium, elementy taktyki piechoty.

Od tej chwili minęło lat przeszło 13. Minął okres podziemnej pracy wojskowej, Legionów, wyzwolenia się Rzeczypospolitej. Za Sikorskim była już legenda: Lwów, boje pod Gródkiem, kampania grupy poleskiej, zwycięstwo pod Monastyrem, słynne operacje 5-ej armii i zwycięstwa nad Wkrą, ofensywa 3-ej armii, zwycięstwa nad Bugiem i na Wołyniu. Warszawa, Pałac Saski. Zebrani wyżsi oficerowie sztabu generalnego. Odchodzi dawny szef, ten, który był w r. 1920 przy naczelniku państwa marsz. Piłsudskim głównym współtwórcą zwycięstwa, gen. broni Tadeusz Rozwadowski. Oddaje szefostwo sztabu w ręce młodego 38-letniego wówczas gen. Sikorskiego. Mówi Sikorski do zebranych oficerów. Mówi o twardej pracy, o ogromie zadań, o potrzebie zespolenia wysiłków, o konieczności zupełnego zjednoczenia się bez względu na dawne służby i specjalne tradycje formacyjne, o wojsku stojącym poza wewnętrznymi walkami i rozterkami, o wojsku posłusznym legalnej władzy Rzeczypospolitej i jej prawom. Prąd zaufania i wiary przenika zebranych.

Mijają lata. Minął i ten tragiczny dzień 16 grudnia, gdy szef sztabu generalnego powołany został na stanowisko prezesa Rady Ministrów skołatanej Rzeczypospolitej i ten jasny dzień, gdy uzyskał uznanie przez mocarstwa naszej granicy wschodniej i późniejsze lata jego ministrowania sprawami wojskowymi. Niepodobna wyliczyć, czego dokonał lub do czego rękę przyłożył w tym okresie swej działalności, ale wiąże się z je-

Każda więc zmiana granic na wschodzie — czy to powiedzmy ogólniej — każda rezygnacja i niepowodzenie polskiej racji stanu w obrębie tych granic, pomniejsza naszą siłę obronną, kurczy potencjalne siły Rzeczypospolitej.

„Polesie jako węzeł strategiczny", str. 25—26.

go imieniem rozwój sił zbrojnych, wiąże się z jego imieniem rozwój wojskowego ustawodawstwa, instrukcji i regulaminów, wiążą się początki Gdyni i pierwsze kroki ku stworzeniu marynarki wojennej, wiąże się silna rozbudowa lotnictwa w latach 1924 i 1925, wiążą się początki przemysłu wojennego, wiąże się wielki plan rozbudowy i modernizacji polskich sił zbrojnych, plan, którego realizacja nie była już w jego mocy. U schyłku bowiem 1925 r. Sikorski odszedł od steru. Po dalszych paru latach utracił możność normalnej pracy wojskowej. Żył dalej myślą o słuźbie ojczyźnie, jej bezpieczeństwie, jej obronie. Spędził długi okres na studiach w Paryżu, śledząc dorobek obcy i śledząc bieg prac europejskich. I znów skromny studencki prawie hotelik paryski i długie spacery po paryskim bruku i ciągła, niezmordowana praca myśli twórczej, nieustanna czynna troska o Polskę. Już się piętrzą zewnętrzne i wewnętrzne niebezpieczeństwa, już widzi Sikorski jakby cienie tysięcy wrogich samolotów nad swą ojczyzną, już słyszy warkot tysięcy motorów. Nieustannie ostrzega. Ostrzega przed tym, co się zarysowuje w układzie sił politycznych. Ostrzega przed narastającym olbrzymim potencjałem wojennym wroga, przed możliwym zaskoczeniem formami nowej wojny totalnej. Zagadnienia wojny i polityki zrastają się dlań w jedno. Od jednych i drugich myśli nie jest w stanie oderwać się. Tak powstają jego niezliczone artykuły, jego książki. A wśród nich i o przyszłej wojnie.

Cisną się wspomnienia, które odpycham. Dzień 12 września 1939 r. Lwów. Huk dział od strony dworca. Czołgi niemieckie na drogach. Pożary. Na placu św. Ducha kościół Jezuitów płonie. Wracam z dzielnicy objętej walką do chwilowej kwatery generała w domu przyjaciela na ul. Legionów. Przybył tu Sikorski z Warszawy. Ofiarował tam swe usługi w obronie Warszawy, ale dowództwo obrony stolicy było już zorganizowane. Teraz zaczyna się obrona Lwowa. Tu polecono generałowi udać się do kwatery naczelnego wodza. Wyjeżdża nocą. Nie zdołał już dotrzeć na ziemi polskiej do ówczesnego naczelnego wodza.

Na obcej ziemi znowu walczy. Widzimy go we Francji jako premiera rządu. Właśnie otrzymał dekret, mianujący go formalnie naczelnym wodzem. Funkcje te pełnił już od kilku tygodni. Meldujemy się z życzeniami, które w gardle więzną. Z kilku słów generała, wzruszonego jak i my, bije wiara, niezłomna pewność zwycięstwa naszej sprawy, z którą zespolił się całym jestestwem. Nadchodzą miesiące niestrudzonego, wielostronnego, syzyfowego wysiłku, pracy wśród piętrzących się przeciwieństw, gdzie jedyna radość to napływ ocalonego częściowo wiernego sztandarom żołnierza, to patriotyczna gotowość bojowa emigrantów polskich we Francji, to narastanie siły mimo wszystko i wbrew wszystkiemu co staje na drodze, to organizowanie pierwszych wielkich jednostek bojowych i perspektywa złączenia ich już w armię. Wódz naczelny kochał je i ukochał myśl, że w boju znajdzie się z nimi.

Dzień 20 czerwca 1940 r. Z ramienia wodza naczelnego gen. Sosnkowski kieruje ewakuacją tych części naszych sił zbrojnych, które jesteśmy w stanie ściągnąć do portów. Wódz naczelny odleciał do Londynu, by z premierem Churchillem porozumieć się co do losu naszych sił zbrojnych i naszej sprawy. Obiecał, że wróci. Nie bardzo wierzymy — pochłoną go nowe zadania, walące się na jego barki. Ale jest telefon z odległego lotniska. Przyleciał. Żąda samochodu. Jest w drodze. Ma policzone godzi-

„W okresie przed załamaniem się Francji stworzone zostały cztery jednostki wojskowe, które po bohaterskich walkach rozsławiły imię Polski. To był pierwszy słup graniczny naszej walki o Polskę. Chwiejący się sztandar Polski został wówczas podniesiony. Drugim słupem było moje historyczne spotkanie z prem. Churchillem po załamaniu się Francji, z którego po dziś dzień otrząsnąć się nie mogę. Kiedy oświadczyłem, że chcemy nadal bić się u boku W. Brytanii, Churchill, uścisnąwszy moją rękę, oświadczył, że w ten sposób zawieramy niepisane przymierze na śmierć i życie i że da rozkaz dostarczenia statków dla przewiezienia do Anglii żołnierzy polskich. Trzecim słupem granicznym jest podpisany przeze mnie układ z Rosją, który był wynikiem rozsądku politycznego, a który nie przez nas został zburzony. Układ ten nie tylko spowodował, że wy tu jesteście, lecz również pozwolił mi stworzyć armię, która przygotowuje się do czynu. Dzięki niej w Londynie wśród rządów sprzymierzonych jesteśmy pełnoprawnym sojusznikiem.

ny, ale przyleciał, by się upewnić, co z transportem, co z różnymi częściami wojska, co i gdzie się koncentruje, gdzie i ile trzeba statków. Przyleciał, aby nam powiedzieć, że sprawa nie skończona, że jesteśmy nadal sojusznikiem niezłomnego narodu brytyjskiego, że marynarka JKMości podejmuje większą operację dla wydobycia naszych sił zbrojnych.

Odtąd wiele odbywał dalekich lotów, to jako premier, to jako wódz naczelny, hazardując swe życie, gdy tylko sądził, że tego wymaga sprawa. Przed podróżą ostatnią do naszej armii na wschodzie, największego skupienia naszych sił zbrojnych, nalegaliśmy, by odłożył wyjazd. Mówił: mam obowiązek tam być, tego nie mogę zmienić. Dnia 10 lipca 1943 r. okręt Rzeczypospolitej „Orkan" przywiózł powracającego naczelnego wodza do gościnnego brytyjskiego portu. Wrócił w trumnie na postój chwilowy. Jest przed nim dalsza droga tam, dokąd się duch jego wyrywał, tam, gdzie chciał nas poprowadzić, tam, dokąd dotrzemy i on z nami.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CHURCHILLA DO NARODU POLSKIEGO

Z okazji uroczystości, związanych z pogrzebem gen. Sikorskiego, wygłosił premier Churchill przemówienie do narodu polskiego, mówiąc:

„Zaproszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i rząd polski, naszych gości w Londynie, zwracam się tymi słowy do wszystkich Polaków na całym świecie, do polskich sił zbrojnych w W. Brytanii i na Środkowym Wschodzie, do Polaków na wygnaniu w wielu obcych krajach, do Polaków w niemieckich obozach i Polaków, zmuszonych do pracy dla wroga, przede wszystkim jednak do obywateli Rzeczypospolitej w kraju, którzy z niewyczerpaną mocą ducha znoszą wszystko, co bezprzykładna brutalność wroga może im wyrządzić.

Wraz z wami opłakuję tragiczną śmierć waszego premiera i naczelnego wodza gen. Sikorskiego. Był to prawdziwy mąż stanu, żołnierz, towarzysz, sprzymierzeniec. Nade wszystko był to prawdziwy Polak. Odszedł, wiem jednak, że gdyby stał u mojego boku, chciałby, abym to właśnie powiedział co mówię z głębi serca: żołnierze muszą zginąć, lecz śmiercią swoją żywią naród, który ich wydał. Sikorski poległ. Tak właśnie musicie myśleć o waszym zmarłym Premierze i Naczelnym Wodzu. Pamiętajcie, że dążył on do jedności wszystkich Polaków, jedności dla jedynego celu, pokonania i ukarania niemieckich grabieżców Polski. Dążył również niezmordowanie do szerzej pojętego zjednoczenia wszystkich narodów europejskich, do jak najściślejszej współpracy z zachodnimi i wschodnimi sprzymierzeńcami Polski we wspólnej walce z wrogiem. Wiedział, że w takim współdziałaniu leży najpewniejsza nadzieja szybkiego wyzwolenia i trwałej wielkości Polski. Jego wysiłki i wasze ofiary nie będą daremne. Bądźcie godni jego przykładu. Bądźcie gotowi zginąć, jak musi zginąć wielu z nas i jak on zginął za swoją Ojczyznę i za wspólną sprawę. Niech to pożegnanie waszego zmarłego wodza będzie odnowieniem wiążącej nas lojalności. Nie zapomnimy o nim. Ja nie zapomnę o was. Myśli moje są z wami i będziemy, i on z nami.

DO MARYNARZY. Nasz dostęp do Bałtyku był przed wojną bardzo słaby i znikomy. Sławny bój o Westerplatte, Oksywie i Hel dał wprawdzie wiele przykładów męstwa i bohaterstwa, lecz była to walka bez widoków zwycięstwa. W warunkach, jakie wtedy istniały, nie mogliśmy w obronie naszego wybrzeża stawić skutecznego oporu niemieckiej napaści. Dlatego po drugiej wojnie światowej staniemy mocno i pewnie nad morzem, by zagwarantować Polsce nieodzowną i bezpośrednią łączność z całym światem.

Jeden z najbardziej miarodajnych mężów stanu powiedział niedawno: „Pragnę, aby w przyszłości bandera polska pływała dumnie na oceanach i morzach, oraz ażeby flota wasza została potężnie rozbudowana. Wierzę, że tak się stanie".

WSPOMNIENIE WERNERA BARTLETA

Tragiczna śmierć gen. Sikorskiego głęboko wstrząsnęła nie tylko narodem polskim. Wywarła też wielkie wrażenie na społeczeństwie brytyjskim. Jeden z najpoważniejszych publicystów angielskich, członek parlamentu, p. Werner Bartlet, nadesłał nam następujące przemówienie o gen. Sikorskim, które podajemy w przekładzie na język polski:

„Jako Anglik chciałbym powiedzieć parę słów o gen. Sikorskim. Spotykałem go często w Londynie w czasie wojny obecnej, a przed wojną widywałem go od czasu do czasu w Polsce. Zajmując się od wielu lat zagadnieniami międzynarodowymi, uważam gen. Sikorskiego za jednego z najwybitniejszych mężów stanu w obozie sprzymierzonych. Wszyscy tu w W. Brytanii uważamy jego śmierć za wielką tragedię nie tylko dlatego, że był premierem i wodzem naczelnym narodu polskiego, dla którego żywimy wielką przyjaźń i podziw, ale także dlatego, że był jednym z tych nielicznych mężów stanu, dzięki którym będzie możliwe zbudowanie rozsądniejszego, lepszego i szczęśliwszego świata po wojnie. Kiedy ten spokojny, postawny, siwowłosy generał mówił o zagadnieniach strategii, widać było, że jest on przede wszystkim i jak najbardziej żołnierzem. Miałem dlań zawsze wielki szacunek, wiedząc, że od chwili, gdy przed 40 laty został prezesem demokratycznego związku studentów we Lwowie nigdy nie zachwiał się w swojej wierze w słuszność zasad demokracji.

Gen. Sikorski był doskonałym dowódcą, gdyż miał przekonania, o które walczyć było warto. Kiedy stało się oczywistym, że nic nie może uchronić Polski od klęski wojennej, generał Sikorski udał się do Francji, by tam organizować na nowo armię polską, a kiedy klęska powaliła Francję, zwrócił się do Churchilla o przewiezienie wojsk polskich do W. Brytanii. Było to w czerwcu 1940 r., gdy w tylu krajach miliony ludzi przekonanych było, że Anglia i imperium brytyjskie muszą być powalone. Pamiętam, jak w najcięższym okresie bitwy o W. Brytanię obserwowałem pewien dywizjon myśliwski, startujący z lotniska, by bronić Londynu przed falą niemieckich bombowców. Niemal połowa lotników w tym dywizjonie to byli Polacy. Lotnicy polscy mogli dalej w W. Brytanii prowadzić walkę przeciw Niemcom właśnie dzięki Sikorskiemu. Nie wolno nam zapominać o tych dowodach polsko-angielskiego przymierza. My tu w Londynie tak bardzo przywykliśmy do widoku polskich mundurów, że mieliśmy pewną skłonność, aby o tych dowodach nie pamiętać w związku z niedawnym zatargiem między Polską a Rosją. Był to zatarg, którego gen. Sikorski wolałby zapewne uniknąć. Wiedział, że Hitler prowadzi kampanię, aby zniszczyć Polskę jako państwo silne, by przeistoczyć ją w rezerwuar niewolników, pracujących dla niemieckiego narodu „panów". Dlatego gen. Sikorski podpisał pakt ze Stalinem w grudniu 1941 r., na mocy którego Polska i Rosja zobowiązały się walczyć wspólnie dopóki Niemcy nie będą pokonane. W owym czasie sporo było takich, którzy wierzyli, że Rosja nie będzie mogła walczyć długo, ale gen. Sikorski był zbyt dobrym żołnierzem, aby tak myśleć. Był on też zbyt dobrym patriotą, by dopuścić do tego, ażeby jego przekonania osobiste mogły przeszkodzić do zrobienia kroku, który, jego zdaniem, mógłby przyśpieszyć wyzwolenie Polski.

Polacy z Polski pod jarzmem najeźdźcy cierpią straszliwie. My tutaj w W. Brytanii pełni jesteśmy podziwu dla nieugiętej odwagi Polaków. Śmierć Szefa rządu jest dla Polski jeszcze jedną klęską narodową, ale pewien jestem, że Polacy nie stracą odwagi, wiedzą bowiem, że dziś już bliska jest klęska Niemiec, która wtedy w r. 1940, gdy gen. Sikorski sprowadzał wojska polskie do W. Brytanii wydawała się tak daleka i mało prawdopodobna. Dziś klęska Niemiec jest pewna.

Głębokie umiłowanie Ojczyzny, rzetelne poczucie żołnierskiego honoru, w połączeniu z obywatelskim uświadomieniem decydują i dzisiaj o niewzruszalnym fundamencie żołnierskiego obowiązku. Decydują one o ofiarnej gotowości żołnierzy do poświęceń, bez której armia nie będzie nigdy bitną, chociażby była uzbrojona od stóp do głów w najnowsze i najbardziej nowoczesne środki walki.

„Nad Wisłą i Wkrą", str. 215



Polska położona między Niemcami, przenikniętymi nienawiścią odwetu i Rosją, która kultywuje w dalszym ciągu starorosyjskie tendencje zbierania tzw. ziem ruskich, ta Polska musi się zdobyć na twórczy czyn historyczny, tak, aby u nas na zawsze wykluczyć smutne doświadczenia, które poprzednie pokolenia przeżyły.

„O polską politykę państwową", str. 111—116.

PRASA BRYTYJSKA O GEN. SIKORSKIM

Głosy codziennej prasy angielskiej i amerykańskiej o gen. Sikorskim podawaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie podamy kilka wyjątków z tygodników londyńskich, które również poświęcają wiele miejsca zarówno dorobkowi życia gen. Sikorskiego, jak i przyszłemu ukształtowaniu się stosunków politycznych polskich. Tygodnik „Spectator" w uwagach redakcyjnych stwierdza, iż Polska poniosła ciężki cios przez zgon gen. Sikorskiego. W artykule wstępnym „Spectator" omawia dzieło życia gen. Sikorskiego. „Był on przedstawicielem Polski, która nigdy się nie poddaje. W ciągu 4 lat krytycznych, które leżą za nami, gen. Sikorski okazał niezłomną lojalność dla sprawy sojuszniczej".

Tygodnik „New Statesman" pisze: „W ciągu lat czterech naród polski przeżywa tragedie olbrzymie. W gen. Sikorskim traci Polska przywódcę politycznego pełnego rozwagi i umiarkowania oraz wybitnego żołnierza. Zdołał on stworzyć doskonałe siły zbrojne, a bitność tych wojsk zyskała im powszechny szacunek w świecie. Dokonanie to związane będzie na zawsze z nazwiskiem gen. Sikorskiego".

Tygodnik „Times and Tide" w obszernym artykule stwierdza: „Będzie rzeczą niemożliwą zastąpienie gen. Sikorskiego, albowiem niema nikogo, ktoby tak jak on łączył wielkie umiejętności męża stanu z umiejętnościami wodza". Dalej, podobnie jak i inne tygodniki, zaznacza, że polskie siły zbrojne walczyły jako zwarte jednostki po rozpadnięciu się oporu dywizji francuskich i że w najczarniejszym momencie wojny gen. Sikorski zapewnił W. Brytanię o woli Polaków prowadzenia dalszej walki.

Tygodnik „Tablet" podkreśla inicjatywę gen. Sikorskiego w dziedzinie stosunków polsko-czeskich i stwierdza, że nazwisko gen. Sikorskiego łączyć się będzie ze śmiałą decyzją dojścia do porozumienia z rządem sowieckim. „Tablet" pisze: „Gen. Sikorski zachowywał się z ogromną godnością po zerwaniu przez Sowiety stosunków dyplomatycznych z Polską". W zakończeniu tygodnik zwraca uwagę na ogrom wysiłku zbrojnego i moralnego, jaki naród polski dźwiga na swoich barkach. „Polska — pisze tygodnik — podjęła walkę z Rzeszą w pełni świadomości, że na daleką metę polityka ta jest słuszna. Decyzja Polski wymagała odwagi, ale kraj ten wiedział, że jest strażą przednią ogromnych sił. Przez przyjęcie na siebie takiej roli Polacy stali się wielkim symbolem tej wojny. Powojenna odbudowa Polski stanowi próbę ogniową celów tej wojny i pełną próbę wartości idei, za którą walczymy".

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W LONDYNIE

U trumny ś. p. gen. Sikorskiego w Prezydium Rady Ministrów. W środę 14 lipca w godzinach porannych odprawił ks. prałat Kaczyński cichą mszę św. u trumny ś. p. gen. Sikorskiego, ustawionej w gmachu Prezydium Rady Ministrów, w sali posiedzeń. W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta zmiana warty honorowej przy trumnie. Wartę, którą dotychczas pełnili oficerowie wojsk pancernych, przejęli oficerowie wojsk spadochronowych.

Po mszy św. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej oraz pani Sikorskiej złożył komisarz dla spraw krajowych wieniec w hołdzie od Polski podziemnej, walczącej z okupantem. Napis na szarfach wieńca brzmi: „Pełnomocnik rządu na kraj i krajowa reprezentacja polityczna".

W ciągu dnia liczne delegacje i osobistości nadal składały wieńce u trumny. W imieniu rządu polskiego złożył wieniec premier Mikołajczyk, w imieniu Rady Narodowej prof. Grabski. Inspektor lotnictwa polskiego gen. Ujejski złożył na trumnie odznakę lotniczą obserwatora oraz wieniec od polskich sił powietrznych, szef marynarki polskiej wiceadmirał Świrski od marynarki polskiej. Delegacja oficerów polskich złożyła wieniec od oficerów armii krajowej. W imieniu głównodowodzącego armii polskiej na Wschodzie gen. Andersa złożył wieniec gen. Karasiewicz-Tokarzewski.

Złożone zostały również wieńce od premiera Churchilla i ministra spraw zagr. Edena. Premier rządu belgijskiego Pierlot w otoczeniu prezesa senatu i głównodowodzącego belgijskich sił zbrojnych dokonał dekoracji trumny belgijskim krzyżem wojennym. Poza tym wieńce złożyli: w imieniu wojsk brytyjskich generalny kwatermistrz W. Brytanii, w imieniu lotnictwa brytyjskiego generał lotnictwa Golier w imieniu Luxemburga premier Joseph Back, w imieniu Czechosłowacji minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, w imieniu rządu holenderskiego i sił zbrojnych Holandii chargé d'affaires przy rządzie polskim, w imieniu Ameryki ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządach sprzymierzonych p. Drexel Biddle, w imieniu Grecji przedstawiciel rządu greckiego.

Pośmiertna dekoracja orderem Orła Białego. Tego samego dnia po poł. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował trumnę gen. Sikorskiego insygniami Orderu Orła Białego. Uroczystość odbyła się w sali posiedzeń rządu polskiego w tym samym pokoju, w którym zmarły generał przewodniczył tylokrotnie posiedzeniom gabinetu.

Na wysokim katafalku spoczywa prosta dębowa trumna, okryta sztandarem Rzeczypospolitej, na której leży czapka generalska. Oficerowie polskich wojsk spadochronowych w ekwipunku bojowym pełnią wartę honorową. Przed trumną ułożono wszystkie ordery i odznaczenia zmarłego wodza naczelnego z krzyżem Virtuti Militari pośrodku. Na sali zebrali się członkowie rządu, generalicja i Rada Narodowa. Poczty z okrytymi kirem sztandarami pułkowymi ustawiły się opodal trumny. Zapanowała chwila ciszy. Pani Sikorska weszła na salę, a w chwilę później Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz, premier Mikołajczyk i wódz naczelny gen. Sosnkowski. Stanęli u trumny, chyląc głowy. Prezydent podszedł do trumny i powiedział: „Za istotne i wybitne zasługi położone dla chwały i pożytku Rzeczypospolitej na stanowiskach prezesa Rady Ministrów i naczelnego wodza zaliczam gen. broni Władysława Sikorskiego w poczet kawalerów Orła Białego, najwyższego odznaczenia honorowego Rzeczypospolitej". Z tymi słowy Prezydent Rzeczypospolitej złożył insygnia Orderu na trumnie. Równocześnie orkiestra polskich spadochroniarzy, stojąca przed gmachem, odegrała hymn narodowy, a długie szeregi polskich żołnierzy, marynarzy i lotników sprezentowały broń.

Tymczasem w sali posiedzeń Prezydent Rzeczypospolitej zabrał głos ponownie: „Pragnę dziś dać wyraz moim uczuciom wobec śp. gen. Władysława Sikorskiego jako człowieka. Należy on dziś już do historii i dorobek jego życia stanowi włas-

ność narodu. Do szeregu zasłużonych ojczyźnie wszedł wierny zawołaniu wieszcza, iż „biada temu, kto ojczyźnie swojej oddał pół duszy, a drugą połowę dla siebie zachował". Współpracowaliśmy razem jeszcze w Polsce, jako członkowie rządu w 1925 r. Po wrześniowej porażce militarnej złączyła nas od pierwszej chwili niezachwiana wiara w triumf ostateczny sprawy polskiej i wiary tej nie poderwała ani klęska Francji ani odosobnienie W. Brytanii w walce z Niemcami w r. 1940. Po upadku Francji nienaruszony sztandar walczącej nieprzerwanie i trwającej suwerennie Polski przenieśliśmy ze zdecydowaną wolą walki do W. Brytanii. Niezmordowana energia ś. p. gen. Sikorskiego stworzyła szerokie ramy polskiej pracy państwowej na wolnej ziemi brytyjskiej. Niezliczone głosy żalu, dochodzące do nas zewsząd świadczą, jak wielkie nadzieje pokładał w nim świat, a zwłaszcza obóz narodów zjednoczonych. Pracował dla wielu, obejmował całość zagadnień. Źródłem jego poczynań była miłość ojczyzny i narodu. Wyznawał narówni z wielkim poetą XVI wieku zasadę: „Ponieważ wszystkie wszystkich ludzi miłości jedna ojczyzna w sobie zamyka, tedyć onę nadewszystko trzeba przekładać i wszystkie prace dla niej podejmować". Wszystko dla Polski — to hasło, którym kierował się w życiu. Życie wypełniała mu praca. Wolne chwile oddawał rodzinie. Innego życia nie miał i nie znał. Dzieliły nas czasem nieuniknione w życiu politycznym różnice zdań. Zapominaliśmy o nich szybko i w głębokiej trosce o dobro Polski znajdowaliśmy wspólny język i słowa porozumienia. Lata nie będą w stanie wykreślić z mej pamięci naszej bliskiej współpracy. Gen. Sikorski odznaczał się szczerością i gorącym pragnieniem harmonii, dając dowody swej głębokiej troski o to, by jakiekolwiek waśnie wewnętrzne nie zaszkodziły interesom państwa. W stosunkach z ludźmi górowało w nim zwykle dobre serce. Wierzył w swe szczęście i nieraz doświadczał je dla dobra ojczyzny. Stale w rozmowach ze mną wspominał o powrocie z armią do kraju. Nie danym mu było ziścić tego marzenia, ale choć nie wróci na czele armii, którą stworzył i której przewodził, wróci w naszych sercach i w naszej pamięci. W życiu państwa wybitna jednostka odgrywa nieraz wielką a nawet historyczną rolę. Tak było zarówno w dawnej Rzeczypospolitej, jak i w Polsce odrodzonej. W każdej epoce powstawał człowiek czynu, który symbolizował dążenia państwa. Jest rzeczą ludzką, iż trudno się wznieść na szczeble pełnego obiektywizmu w ocenie współczesnych z nami. W szeregu znakomitych ludzi z czasów tej wojny stanął gen. Władysław Sikorski. Symbolizował Polskę walczącą i szedł prostą drogą do wolnej i nieuszczuplonej ojczyzny. Nie mieścił się w żadnej partii czy organizacji. Stawał zawsze na wszechobejmującej płaszczyźnie życia politycznego. Śmiało mógłby powiedzieć o sobie słowami Staszica: „Jestem najprzywiązańszym stronnikiem narodu polskiego". Dziś stanął do raportu przed Bogiem. Skończył swą żołnierkę i trudy ponoszone dla Polski. Mówi znakomity poeta, że „jeśli komu droga otwarta do nieba, tym co służą Ojczyźnie". Podwójną stratę poniosła czcigodna małżonka jego przez śmierć męża i córki. Oby świadomość wielkich zasług dla Polski jej męża i udział w jej żalu całego narodu polskiego złagodziły wielki ból, jaki ta tragiczna strata wywołała. W imieniu narodu i swoim własnym żegnam Cię, Szefie i Wodzu Naczelny Polski Walczącej, żegnam Cię niezmordowany sługo sprawy ojczystej, żegnam Cię, człowieku o wielkim sercu".

Uroczyste wyprowadzenie zwłok z Prezydium Rady Ministrów do katedry Westminsteru. Po przemówieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wyniesiono trumnę z sali. Znowu żołnierze sprezentowali broń, podczas gdy orkiestra grała marsza żałobnego Szopena. Powoli orszak posuwał się ku skromnemu karawanowi. Na czele szło duchowieństwo polskie. Za trumną postępował Pan Prezydent, członkowie rządu i Rady Narodowej. W chwilę później niewielka kolumna samochodów wyruszyła w stronę katedry Westminsterskiej. Za karawanem posuwały się samochody wiozące przedstawicieli najwyższych władz Rzeczypospolitej. Orszak posuwał się powoli ulicami Londynu między szpalerem polskich żołnierzy, pomocniczej służby wojskowej kobiet, marynarzy i lotników, wśród szeregów gwardii szkockiej, gwardii irlandzkiej, grenadierów gwardii królewskiej, królewskiej piechoty morskiej, marynarzy brytyjskiej floty wojennej, oddziałów królewskiego lotnictwo oraz amerykańskich sił zbrojnych. Ulice Londynu ruchliwe zwykle o tej porze były wówczas ciche. Na całej 3-kilometrowej trasie pochodu ruch uliczny został zamknięty. Żołnierze prezentowali broń. Słychać było jedynie szum silników przejeżdżających w orszaku samochodów. Milczące tłumy londyńczyków żegnały z odkrytymi głowami premiera i wodza naczelnego sprzymierzonej Polski. Przed katedrą Westminsterską stanęła straż honorowa jednego ze sławnych pułków gwardii królewskiej. Gdy karawan zatrzymał się przed katedrą, 10-ciu oficerów polskich wzięło trumnę na barki, a orkiestra brytyjska odegrała polski hymn narodowy. Oficerowie przeszli powoli ku głównemu wejściu katedry i po chwili trumna spoczęła na ka-

tafalku. Straż przy trumnie objęli polscy żołnierze.

Uroczystości żałobne w katedrze Westminsterskiej. W czwartek 15 lipca w katedrze Westminsterskiej przedstawiciele Polski oraz narodów zjednoczonych zgromadzili się na uroczystej mszy żałobnej za spokój duszy ś. p. gen. Sikorskiego.

Nad głównym wejściem do katedry powiewają spuszczone do połowy masztu sztandar Rzeczypospolitej i flaga brytyjska. Przed katedrą, na chodnikach, w oknach domów, a nawet na dachach gromadzą się tłumy publiczności. Wzdłuż katedry szeregi polskich sił zbrojnych: piechota, pancerni, artyleria, wojska spadochronowe, marynarze i lotnicy. Gęste tłumy w żałobie po gen. Sikorskim zmierzają ku katedrze. Wewnątrz pod wysokim sklepieniem katedry spoczywa dębowa trumna, spowita sztandarem Rzeczypospolitej. Na niej jedyna wiązanka kwiatów — róże generałowej. Wraz z nimi czapka naczelnego wodza i marokańska szabla, ofiarowana generałowi przez Polaków, którzy po zwycięstwie sprzymierzonych wyszli na wolność z marokańskich obozów dla internowanych. Odznaczenia generała z insygniami Orderu Orła Białego pośrodku, złożone na czerwonych poduszkach u wezgłowia trumny. Wartę u trumny naczelnego wodza zaciągnęli polscy żołnierze, marynarze i lotnicy. Po obu stronach poczty sztandarowe w postawie na baczność strzegą sztandarów sławnych pułków polskich. Boczna kaplica katedry zapełniona górą wieńców. Największy z nich nosi napis: „Pełnomocnik rządu na kraj i krajowa reprezentacja polityczna".

Już o godz. 10-ej zaczęły nadjeżdżać pierwsze samochody, wiozące przedstawicieli państw obcych, wybitne osobistości polityczne i wyższych wojskowych. O godz. 10-ej m. 20 przybył naczelny wódz gen. Sosnkowski, który po odebraniu raportu od dowódcy, przeszedł przed frontem oddziałów polskich. Przybycie prem. Churchilla oznajmiły rzęsiste oklaski i owacje tłumów zebranych na chodnikach. Oddziały polskie oddały Churchillowi honory wojskowe. Katedra wypełnia się. W pierwszych rzędach krzeseł z prawej strony katedry zasiadają członkowie rządu polskiego, Rady Narodowej, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz delegaci organizacji społecznych. Z lewej strony zajmują miejsca: reprezentant królowej holenderskiej Wilhelminy, króla norweskiego Haakona, króla jugosłowiańskiego Piotra II, gen. Ingr reprezentant prezydenta Czechosłowacji dr. Benesza i naczelny wódz czeskich sił zbrojnych, reprezentant księcia Luxemburskiego, ks. Yorku i księżnej Kentu. Dalej zasiedli premierzy Czechosłowacji, Belgii, Luxemburga, Norwegii, Holandii, Jugosławii oraz przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani przy rządzie polskim, wreszcie korpus dyplomatyczny. Brytyjskie siły zbrojne reprezentował pierwszy lord morski sir Donald Powell, szef lotnictwa królewskiego gen. Portal, szef imperialnego sztabu generalnego gen. Allan Broock. Szef operacji morskich na froncie europejskim adm. Stark reprezentował amerykańskie siły zbrojne. Liczni wyżsi oficerowie reprezentowali siły zbrojne sprzymierzonych.

Na chwilę przed rozpoczęciem nabożeństwa do katedry wchodzi naczelny wódz gen. Sosnkowski i p. Sikorska. Następnie przybywa premier W. Brytanii Winston Churchill wraz z małżonką oraz brytyjski minister spraw zagranicznych Antony Eden. Zajmują miejsca w pobliżu katafalku. Wraz z nimi zjawiają się członkowie rządu brytyjskiego. Jest również wicekról Indii lord Vawell. Jeden z prałatów wskazuje drogę do klęcznika lordowi Klerengham, który reprezentuje króla Jerzega VI. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Raczkiewicz skłania nisko głowę przed panią Sikorską, oddaje ukłon Winstonowi Churchillowi i zajmuje swe miejsce.

Arcybiskup Godfrey, przedstawiciel stolicy apostolskiej przy rządzie polskim w majestatycznej purpurze postępuje poprzedzany krucyfiksem ku wielkiemu ołtarzowi i zasiada na tronie arcybiskupim. Z zakrystii wychodzi duchowieństwo: prałaci i kanonicy w fioletach oraz celebrant biskup polowy wojsk polskich ks. Gawlina, który przyleciał samolotem z Indii na tę żałobną uroczystość. Jest również ks. biskup Radoński, liczne duchowieństwo polskie, angielskie, francuskie, kanadyjskie i belgijskie.

Podczas mszy, która w katedrze Westminsterskiej zgromadziła ponad 3.000 rodaków gen. Sikorskiego i przyjaciół jego umiłowanej ojczyzny, śpiewa chór wojska polskiego. W czasie podniesienia śmiertelna cisza panuje w katedrze. Zzewnątrz słychać trąbki, grające wojskom polskim sygnał do prezentowania broni. Wewnątrz katedry przed Królem królów chylą się sztandary pułków polskich, które nigdy się nie poddają. Po podniesieniu chór wojska polskiego śpiewa starą pieśń „Boże coś Polskę". Wszyscy obecni wysłuchują pieśni stojąc.

Msza skończona. Obok oficerów pełniących wartę honorową gromadzą się prałaci i kanonicy oraz duchowieństwo w komżach. W ich otoczeniu delegat apostolski w bogato haftowanym ornacie i białej mitrze odprawia modły nad trumną. Wokół trumny wieniec płomyków świec symbolizuje modły. I oto raz jeszcze pochylają się pułkowe sztandary. Oficerowie polscy biorą na barki trumnę ze szczątkami wodza naczelnego. Kwiaty

generałowej niosą przed trumną. Orszak zwolna przechodzi przed mężami stanu narodów sprzymierzonych, przed ich dostojnikami wojskowymi, którzy stoją na baczność. Prezydent Rzeczypospolitej, premier rządu polskiego, naczelny wódz, członkowie rządu szefowie broni — kroczą zwolna za orszakiem, zmierzając ku głównym drzwiom katedry. Jest to ostatni przegląd wspaniałych szyków polskich żołnierzy, którzy w tej chwili raz jeszcze ślubują poświęcić się dla wyzwolenia kraju. Było to jedynym celem zmarłego gen. Sikorskiego. Polska orkiestra wojskowa gra hymn narodowy. Grzmi werbel bębnów na pożegnanie wodzowi od żołnierzy.

Podczas nabożeństwa Churchill nie taił wzruszenia. Przy wyjściu z katedry premier Mikołajczyk złożył Churchillowi gorące podziękowanie za jego obecność na uroczystości żałobnej razem z rządem brytyjskim oraz za odezwę premiera do narodu polskiego. Premier Mikołajczyk zwrócił się z prośbą o tę odezwę podczas swej wizyty u szefa rządu brytyjskiego, gdy zapraszał go na nabożeństwo żałobne. Poza Churchillem i min. Edenem na nabożeństwo przybyli ministrowie: Bevin, Alexander, Henderson, Dalton, Greeg i Lyttleton. Był również minister stanu na Środkowym Wschodzie lord Casey.

Po zakończeniu nabożeństwa żałobnego w katedrze Westminsterskiej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej złożył podziękowanie dla króla Jerzego VI na ręce lorda Klerengham, który reprezentował króla podczas nabożeństwa.

W dniu 16 lipca wystosował Prezydent Rzeczypospolitej pismo do premiera Churchilla z podziękowaniem dla niego i członków rządu brytyjskiego za tak żywy udział w narodowej żałobie polskiej.

W piątek, dnia 16 lipca przed południem odbył się pogrzeb gen. Sikorskiego na cmentarzu lotników w New Arc pod Londynem. Oto pełny reportaż z tej uroczystości:

Z kościoła w New Arc wyrusza kondukt żałobny, kierując się w stonę głównego wejścia cmentarza. Na czele konduktu kroczy polska orkiestra wojskowa, za nią kompania honorowa lotników ze sztandarem polskiego lotnictwa, na którym kobiety polskie w kraju już podczas okupacji wyhaftowały napis, u grobu generała tak łatwo zrozumiały: „Miłość żąda ofiary". Dalej idą delegacje królewskich sił powietrznych i lotnictwa polskiego. Lotnicy niosą wieńce i odznaczenia. Wreszcie duchowieństwo u trumny okrytej biało-czerwonym sztandarem Rzeczypospolitej. Za trumną idzie p. generałowa Sikorska, prowadzona przez gen. Sosnkowskiego i premiera Mikołajczyka. Dalej gen. Józef Haller, przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej, rząd, Rada Narodowa i żołnierze, którzy żegnają swego wodza.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE NA CMENTARZU LOTNIKÓW POLSKICH W NEW ARK

Mieszkańcy New Arc przyglądają się w skupieniu temu imponującemu smutnemu pochodowi. Chylą głowy przed wolno posuwającym się w stronę cmentarza konduktem. Patrzą z podziwem na liczne ordery naczelnego wodza, zdobyte w ciągu Jego długiej i wspaniałej kariery wojskowej. Ze szczerym współczuciem spoglądają na p. Sikorską. Miasteczko New Arc znało gen. Sikorskiego osobiście. Dokładnie dwa lata temu 16 lipca 1941 r. witało Go, gdy przybył na uroczystość poświęcenie cmentarza lotników polskich. Pamiętają ten dzień dobrze i dzisiaj gdy premier i wódz naczelny sprzymierzonej Polski ponownie przybył do ich miasteczka, aby pozostać z nimi do końca wojny. Ludność New Arc poczytuje to za wielki zaszczyt. Mieszkańcy mówią: „Wielki to dla nas zaszczyt. Wielki ale smutny zaszczyt". To też kto żyw wyległ na ulice, aby oddać ostatnią przysługę Zmarłemu. Sklepy zamknięto, w szkołach przerwano lekcje i wszyscy zebrali się na drodze do cmentarza.

Cmentarz lotników polskich w New Arc. Asfaltowana ścieżka prowadzi pośród szeregu białych drewnianych krzyżów ku nowej mogile u stóp wielkiego krzyża-pomnika, na którym wyryto słowa: „Za wolność". Za wolność zginęli ci, którzy tu spoczywają. Za wolność poniósł śmierć ten, którego chowają tu dzisiaj. Za krzyżem na masztach powiewają flagi o barwach narodowych Polski i W. Brytanii. Po bokach dwie flagi polskich sił powietrznych. Zanim kondukt przybył z kościoła groby lotników udekorowane zostały wieńcami złożonymi u trumny gen. Sikorskiego i przywiezionymi tu z Londynu. U bramy cmentarza lotnicy biorą trumnę generała na barki i idą z nią w stronę grobu. Biskup polowy wojsk polskich ks. Gawlina wraz z klerem odmawia modły nad grobem, poczem nowy premier Stanisław Mikołajczyk poczyna mówić głęboko wzruszonym głosem:

„Panie Generale, Premierze Rządu Rzeczypospolitej i Wodzu Naczelny! Że zbolałym sercem staję u Twej trumny, by Cię w imieniu rządu Rzeczypospolitej i jego władz krajowych pożegnać po raz ostatni. Odszedłeś od nas na zawsze, stając u progu wieczności. Niezmordowane życie Twoje peł-

ne nadludzkich wysiłków, prawdziwie wielkich czynów, walki i cierpień, bo i tych Ci też los nie szczędził, dobiegło dziś kresu swej ciernistej drogi i zasłużonego wiecznego odpoczynku". Ale gen. Sikorski nie chciał spoczynku — powiedział dalej premier Mikołajczyk — pragnął nadal walczyć i marzył o powrocie do kraju. Nie było Mu to danym za życia: „Na ziemi brytyjskiej, na tej ziemi, która przez tak długi czas była jedyną ojczyzną wszystkich narodów walczących, spoczną, Generale, Twoje śmiertelne szczątki nim wrócą na zawsze do ukochanego kraju. Spoczną tu wśród bohaterskich lotników polskich, Twoich towarzyszy broni. Na sztandarze wypisano im w kraju słowa: „Miłość żąda ofiary". Życie i walka daje ciągłe dowody prawdy w tych słowach zawartej. Dla miłości ojczyzny i Ty, Generale, tę ofiarę poniosłeś, tak jak i oni wszyscy. Przez śmierć Swoją upodobniłeś się do nich. Tak jak oni i Ty dochowałeś wierności Polsce i wspólnej sprawie sprzymierzonych". Premier Mikołajczyk mówił następnie o wielkiej odpowiedzialności, jaka spada na jego barki po śmierci generała i oświadczył: „Zasady Twej myśli politycznej, umiłowanie wolności i sprawiedliwości będą nadal i niezmiennie naszymi drogocennymi ideałami i drogowskazami życia i naszej pracy. Słowa te płyną z głębi naszych serc, serc tych, którzy z Tobą, Generale, szczerze pracowali i którzy Ciebie naprawdę kochali. Spoczywaj w spokoju Generale. Niech Ci towarzyszą sny o wolności i wielkości Ojczyzny, do której gdy Ciebie nie stało, oby Bóg Wszechmocny doprowadzić nas pozwolił. Pełnomocnik rządu na kraj i krajowa reprezentacja polityczna z Warszawy oświadczyła, że wśród strat i ciosów, spadających w ciągu tej wojny na naród polski, śmierć Twoja jest ciosem najcięższym i niepowetowaną stratą całej Polski, prosząc, by u Twej trumny złożyć hołd i cześć podziemnej Polski Walczącej. Spełniam to, gdy nie może tego zrobić sam kraj, ale zrobi to wtedy, gdy w drodze na wieczny odpoczynek na Wawel w wolnej Polsce przepłynie Twoja trumna Alejami Jerozolimskimi, które już dziś podziemna Warszawa nazwała ulicą Twego imienia. Żegnam Cię, Generale i Premierze, zapewniając raz jeszcze, że duch Twój będzie nam i narodowi w kraju zawsze przewodził a ofiara życia złożona będzie jedną z podstaw lepszej i jaśniejszej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny".

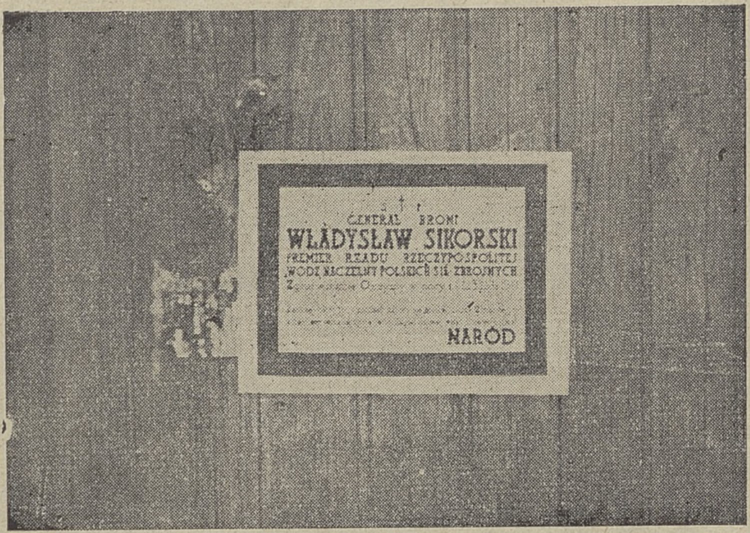
Przewodniczący Rady Narodowej prof. Grabski, żegnając generała, powiedział: „Nie otaczała Sikorskiego legenda, bo był on i pozostanie na zawsze wielkim człowiekiem w rzeczywistej historii. Był współpracownikiem a nie władcą. Nie narzucał swym współpracownikom swych myśli, ale je z nimi omawiał i rozważał krytycznie, jak gdyby kierownik wielkiego politycznego laboratorium. Miało się wrażenie, że to wszystko co czyni, jest tak proste. Dopiero przyszły historyk wykaże zapewne to, co wszyscy już dziś instynktownie wyczuwają, że było w tym wiele genialności, wiele potęgi wodza, który wyprowadził Polskę z najcięższej jaką kiedykolwiek przeżywała klęski na drogę pełnego zwycięstwa. Śmierć gen. Sikorskiego była śmiercią naprawdę ofiarną, a dzieje naszej historii uczą, że ofiara bywa niemniej twórcza od zwycięstwa. Głęboko wierzę, że tak jak całym swoim życiem, tak i po swojej śmierci ofiarnej gen. Sikorski jest dalej pomnożycielem siły Polski".

Potem nad otwartym grobem Władysława Sikorskiego stanął gen. Sosnkowski: „Stoimy nad trumną wielkiego Polaka, a od lat czterech pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej. Jako ten, który z woli Prezydenta Rzeczypospolitej przejął z rąk Zmarłego sztandar polskich sił zbrojnych, chylę czoło nad trumną gen. Władysława Sikorskiego. W imieniu wszystkich żołnierzy Rzeczypospolitej, tych w kraju i tych, którzy na lądzie, na morzach i w przestworzach powietrznych walkę dalszą toczą, żegnam Cię, Generale i Towarzyszu Broni. Nad trumną Twoją chcę złożyć zapewnienie, że nasze szeregi zbrojne będę prowadził ku celowi, który Ci jedynie przyświecał, a którym jest wielkość i szczęście Polski. Zanim i Ty powrócisz do Ojczyzny, śpij spokojnie wśród Swoich skrzydlatych żołnierzy, najlepszych synów Polski, którzy narówni z Tobą życie swe dla niej oddali. Wszyscy obecni żołnierze Rzeczypospolitej: Na moją komendę dla złożenia hołdu poległemu na posterunku żołnierskim Naczelnemu Wodzowi baczność!".

Głęboka cisza zaległa cmentarz. Szeregi lotników polskich i brytyjskich zastygły w bezruchu, poczem lotnicy opuszczają trumnę ze zwłokami gen. Sikorskiego do grobu. Obecni, poczynając od wdowy po Zmarłym, rzucają garść ziemi na trumnę. Niezłomny wódz Polski Walczącej spoczął na ziemi brytyjskiej aż do chwili, gdy dzwony obwieszczą zwycięstwo i gen. Sikorski będzie mógł w triumfie powrócić do Polski na Wawel.

Podczas całej ceremonii pogrzebowej nad cmentarzem krążyły nisko trzy polskie bombowce.

KRAJ W ŻAŁOBIE



Stosownie do zarządzenia Pełnomocnika Rządu na Kraj stolica, a wraz z nią cała Polska postanowiła w skupieniu i powadze uczcić pamięć ś. p. gen. Sikorskiego dwutygodniową żałobą. W dniu pogrzebu na murach i licznych świątyniach Warszawy ukazały się klepsydry żałobne — w dniu tym odbyło się też wiele cichych nabożeństw odprawianych za spokój duszy Zmarłego.

Cała prasa polska w okresie żałoby pierwsze szpalty swych dzienników poświęciła pamięci gen. Sikorskiego, zamieszczając obszerne życiorysy i artykuły, omawiające rolę zmarłego Premiera i Wodza Naczelnego.

Te głosy prasy, które zdążyliśmy otrzymać przed oddaniem numeru do druku, przytaczamy w wyjątkach.

WYPOWIEDZI PRASY PODZIEMNEJ

„Wiadomości Polskie" Nr 13 z dn. 14.VII.

Śmierć Naczelnego Wodza w momencie zapowiedzianego przez Niego w jednym z ostatnich przemówień bliskiego rozpoczęcia „drogi powrotnej" do Kraju jest dla nas wszystkich szczególnie bolesnym przeżyciem, jest także ciosem dla naszych sprzymierzeńców, natomiast dla wrogów naszych stanowi moment krótkotrwałej akcji, mającej w założeniu osłabić poczucie naszej pewności siebie i naszej solidarności ze sprzymierzeńcami na Zachodzie i za Oceanem. Naszą odpowiedzią na wszystkie tego rodzaju próby jest i będzie zawsze tylko mocniejsze zwarcie szeregów, tylko pogłębienie poczucia wzajemnej łączności i solidarności, tylko zwiększenie karności w stosunku do nowo powołanego kierownictwa, tylko wzmożenie wiary w niewątpliwe i bliskie już zwycięstwo. Naczelny Wódz i Premier Polski Walczącej, gen. Władysław Sikorski, padł u progu tego zwycięstwa, nie doczekawszy się momentu realizacji celów i dążeń epoki wygnańczej, z którą związał Imię swe po wieczne czasy. Testament walki spada na żywych. Testament ten wypełniony będzie ponad wszelką wątpliwość do ostatecznego Zwycięstwa.

„Biuletyn Informacyjny" Nr 27 z 8 lipca i Nr 28 z 15 lipca.

Dziś nie ma już wśród nas Władysława Sikorskiego — Wielkiego Demokraty i Europejczyka, twórcy historycznej idei Konfederacji, Odnowiciela naszych Sił Zbrojnych, człowieka, który dobrze reprezentował Polskę w świecie Walczących Demokracyj. Śmierć Sikorskiego — to niewątpliwie ciężka klęska Narodu Polskiego, którą nie łatwo będzie nadrobić.

Choć żal targa duszą — rozumiemy, aż nadto dobrze. że naszym najgłębszym hołdem, jaki złożyć możemy nad tragicznie poszarpanym ciałem Premiera — jest wypełnienie nakazu Prezydenta Rzplitej: „umocnijcie się w jedności i wzmóżcie pracę".

„Polska Ludowa" Nr. 4, lipiec 1943.

Ostatnia droga Wielkiego Pielgrzyma.

Gen. Władysław Sikorski nie żyje... Ta czarna, hiobowa wieść obiegła już całą Polskę. Pierwszych dni lipca spadła — jak grom z jasnego nieba — na wielkie mrowiska ludzkie stolicy i innych miast. Następnie szła przez całą Polskę od osiedla do osiedla, jako ciężka, gradowa chmura. Wszędzie przesłaniała nam słońce dnia, budziła strasznie bolesny skurcz polskich czujących serc, paraliżowała myśl i czucie.

Z nim — najgodniejszym, polskim Pielgrzymem były te miliony serc polskich tak związane, jak bodaj z żadnym z Polaków od Kościuszki.

LWÓW — W HOŁDZIE ZMARŁEMU

W dniu 19 lipca b. r., jako w końcowym dniu zarządzonej przez Rząd Rzeczypospolitej żałoby narodowej spowodu śmierci ś. p. Generała Sikorskiego, na zarządzenie Władz Polski Podziemnej Ziem Południowo-Wschodnich, odbyła się we Lwowie manifestacja żałobna, która wyraziła się w nieopuszczaniu domów między godz 19 a 21 wieczorem i opustoszeniem ulic. W tymże dniu przedstawiciele społeczeństwa polskiego w tej części Polski uchwalili jednomyślnie załączoną rezolucję, którą przesłano na ręce Pełnomocnika na Kraj z prośbą o przekazanie jej Rządowi Rzeczypospolitej w Londynie.

Społeczeństwo polskie Ziemi Czerwieńskiej pragnie obwieścić, że śmierć Generała Sikorskiego, Premiera Rządu Rzeczpospolitej i Naczelnego Wodza Jej Sił Zbrojnych, okrywając je ciężką żałobą, której dało wyraz przez gorące modły w kościołach, przez łzy i smutek w domach, oraz przez skupienie i powagę na ulicach miast i wsi, ujawniła równocześnie, jak potężną siłę moralną i jaką niezniszczalną wartość reprezentował Wielki Zmarły w duszach i sercach wszystkich bez wyjątku Polaków naszej dzielnicy. Mimo ciosów, jakie dotykały tę dzielnicę w ciągu czterech lat i mimo niebezpieczeństw ustawicznie jej grożących, społeczeństwo polskie tutaj żyło, cierpiało nadludzko i walczyło bohatersko z pełnym spokojem, w zaufaniu do opiekuńczych skrzydeł Szefa swego Rządu i Wodza. To też każde słowo, płynące z Londynu, że polityka i działalność Generała Sikorskiego będą stanowić nadal trwałe wytyczne dla Rządu Rzeczpospolitej, są przyjmowane, jako pokrzepienie, otucha i gwarancja takiej przyszłości, jakiej się spodziewano i jakiej oczekiwano jako skutku, przewidującej niestrudzonej i czujnej Jego akcji.

Równocześnie społeczeństwo Ziemi Czerwieńskiej pragnie podać do wiadomości kraju i zagranicy, że niecna propaganda wroga, usiłująca w zbolałe na wskutek wielkiej narodowej tragedii serca wsączyć trujący jad podejrzliwości i nieufności do naszych Aliantów, a zwłaszcza do naszego najstarszego i najwierniejszego sprzymierzeńca Wielkiej Brytanii, nie znalazła najmniejszego posłuchu i odrzuconą została z pogardą, budząc jeszcze większą nienawiść do wroga, który wprawdzie wyspecjalizował się w zabijaniu ciał, ale którego skrwawiona łapa nigdy nie dosięgnie naszego ducha. Pragniemy tym bardziej dać wyraz naszemu zaufaniu do Wielkiej Brytanii i jej znakomitych przewodników. Jej największemu przywódcy, jej Premierowi Winstonowi Churchillowi, którego niezłomność była dla nas przedmiotem największego podziwu, a którą zestawialiśmy zawsze z niezłomnym duchem oporu naszego zmarłego Premiera, wyrażamy podziękowanie za gorące słowa, wygłoszone po śmierci Generała Sikorskiego w Izbie Gmin i za wzruszające orędzie, skierowane do Narodu Polskiego. Zapewniamy, że znalazły one najwyższy oddźwięk, wnosząc w nasze umysły i serca równocześnie i uspokojenie i otuchę.

Lwów, 20.VII.

WOJNA JEST **żywiołem żołnierza. Podtrzymuje ją jednocześnie wspólny, moralny i materialny wysiłek tak oddziałów walczących na froncie, jak i najszerszych warstw cywilnego społeczeństwa, pracującego dla bezpośrednich celów wojny wewnątrz Kraju.**

„Nad Wisłą i Wkrą", str. 215